Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 1 maja 1938 r. № 18 (55)

KOCHAJMY LAS!

Rówienniki litewskich wielkich kniaziów, drzewa
Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa...
(A. Mickiewicz „Pan Tadeusz").

Dawno minęły te czasy, gdy wspaniałe puszcze leśne pokrywały obszar Polski, a nieliczne osady ludzkie ukryte w ich głębi znajdowały niewyczerpane źródła utrzymania w ich bogactwie i osłonę przed najeźdźcą. Jeszcze w okresie przedrozbiorowym bliskc połowę powierzchni państwa Polskiego pokrywały lasy.

Obecnie powierzchnia leśna Polski wynosi około 8,5 milion. ha tj 21,4 proc. ogólnego obszaru, a w rzeczywistości jeszcze mniej, jeśli się uwzględni powierzchnie nieużytków leśnych pastwisk, łąk, dróg itp. Powierzchnia lasów — nie tylko zresztą u nas, lecz i na całym świecie staie się zmniejsza Przyczyna tego niepokojącego zjawiska leży w nieustannym przyroście zaludnienia i jego potrzeb, którym porządkować się musi przyroda. Rozwój przemysłu, budownictwa i tylu, tylu innych gałęzi życia gospodarczego, rokrocznie pochłania olbrzymie ilości drzewa. Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na naszym gospodarstwie narodowym nietylko dlatego, że z kurczeniem się powierzchni leśnej kurczy się nasz majątek społeczny — ubytek lasów wpływa również ujemnie na warunki klimatyczne, wywołując w nich zaburzenia o charakterze żywiołowym, zmniejsza piękno krajobrazu i pozbawia społeczeństwo tych elementów — jak zdrowie, tężyzna duchowa i fizyczna, oraz przywiązanie do natury — których źródłem jest bliskie współżycie z przyrodą i jej zrozumienie.

Z wielką ulgą stwierdzić musimy że czynniki gospodarcze przemawiają ce za koniecznością ochrony lasów, poparte odpowiednim ustawodastwem i życiową koniecznością dostatecznie już dotarły do świadomości społeczeństwa. Stąd wynika przeświadczenie o potrzebie zastąpienia drzewa jako środka opałowego węglem i torfem, a jako budulca —cegłą. Nie stać nas na rozrzutne szafowanie lasem i dlatego dobrze się dzieje, że zaczynamy spoglądać na las jako na ten kapitał rezerwowy, którego bez istotnej potrzeby naruszać nie wolno.

Lecz w ocenie wartości społecznej lasu nie możemy i nie powinniśmy kierować się wyłącznie motywami gospodarczymi — okiem kupca taksującego ilość metrów i wartość handlową odar tych z zieleni pni.

Las powinniśmy kochać.

Każda niemal strona historii naszego narodu związana jest z dziejami puszcz, w których walczyli nasi przodkowie z najazdem pogańskim czy krzyżackim, w których ginęli za Polską sprawę w 1831 i w 1863 r.

A dzisiaj — lasy są płucami i źródłem zdrowia fizycznego i duchowego człowieka, który w ich cieniu znajdu je uspokojenie w nużącej, nieustannej gonitwie za chlebem.

W propagandzie ochrony lasów używane jest jedno piękne hasło: *„Im więcej zieleni i drzew, tym mniej szpitali i więzień"*. A dodajmy — tym mniej ludzi smutnych i nieszczęśliwych i złych. Bo jeśli w ciężkiej chwili swego życia znalazł się kto kiedy w poważnej — kościelnej niemal ciszy lasu, jeśli zasłuchał się w jego poszumy i zapatrzył w mroczne — prześwietlone słońcem głębie — opuściły go napewno gniew i rozpacz, a rzeczy ziemskie wydały się jakże małe i nieważne w obliczu nieśmiertelności przyrody. Trzeba przeżyć te niezapomniane, pełne świergotu ptaków, brylantowej rosy i świeżych podmuchów poranki, te ciche, mgłami zasnute zachody słońca i aż do upojenia przesycone słońcem i aromatem żywicznym południa — by las pokochać i stać na straży jego całości.

W ostatnią sobotę kwietnia każdego roku, cała Polska obchodzi tzw „Dzień lasu". W dniu tym sadzone są drzewka, odbywają się odczyty i pogadanki propagujące ochronę i przywiązanie do lasu. Odbywają się obchody i zabawy — ciszę leśną napełnia zgiełk młodych rozśpiewanych głosów i muzyki. Las cieszy się wraz z nami i gościnnie nas podejmuje.

Lecz mija tydzień — i oto już niejedno z młodych drzewek przydrożnych pieczołowicie ręką naszego dziecka zasadzonych jest złamane. Ot tak sobie, bezmyślnie, bez celu i potrzeby.

(Dokończenie na str. 2-ej)



(„Kalendarz Leśny") PORANEK W PUSZCZY. Fot. Wł. Korsak

Zgon ś. p. Al. Świętochowskiego



Dn. 25 kwietnia po 3-tygodniowej walce z chorobą odszedł od nas w 90 roku życia Aleksander Świętochowski. Historyk, krytyk i filozof, człowiek, który był symbolem epoki. Jego wpływ na młodą inteligencję w epoce w której został zrusyfikowany uniwersytet, był wręcz potężny. Żarliwy demokrata, wielki indywidualista, ideowo związany z ruchem pozytywistycznym, we wszystkich swych wystąpieniach publicznych bronił praw człowieka szukał wiecznej treści, wierząc uparcie w postęp, zwycięstwo solidarności, tryumf etyki bez przymusu i sankcyj nadprzyrodzonych. Bronił młodzież od wpływów rosyjskich, mając do pomocy całą elitę postępową kraju.

—ooo—

Anglja zbroi się i gromadzi żywność

Budżet Anglii na rok 1938/39, wynoszący po stronie wydatków sumę ponad 24 miliardów złotych, przewiduje zwiększenie podatku dochodowego dla uzyskania pokrycia zwiększonych wydatków na zbrojenie. W razie niedoboru zaciągnięta będzie pożyczka wewnętrzna.

Już obecnie rząd zakupił olbrzymie zapasy pszenicy, tłuszczów i cukru, aby zapewnić utrzymanie zapasów brytyjskich na poziomie wystarczającym dla zapotrzebowania ludności cywilnej na przeciąg najbliższych mie sięcy w wypadku ewentualnej nagłej potrzeby.

Zapasy nagromadzone obecnie wystarczyć mają, jak twierdzą w kołach politycznych, na 8 miesięcy.

Kochajmy las!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na widok taki (niestety jeszcze jakże częsty) wzbiera w człowieku gniew i zawziętość, że w społeczeństwie naszym tkwią jeszcze, jak złe chwasty, ludzie mali i podli, ludzie — pasożyty — których drażni każdy przejaw kultury i idealizmu — uczuć całkowicie im obcych. Niema słów oburzenia, którym te czyny należy piętnować i niema kary, która byłaby zbyt ostrą zapłatą za takie barbarzyństwo. Niech w społeczeństwie naszym — w społeczeństwie rolniczym, któremu wszak bliskie jest życie przyrody — nie będzie miejsca na te pożałowania godne wypadki i ludzi, którzy są ich sprawcami.

Dzień lasu zbliża nas do przyrody i przypomina o roli, jaką w życiu człowieka ona spełnia. Niech ten dzień utrwali w nas uczucie przywiązania do lasu i zieleni — symbolów wiecznego odradzania się i zawsze żywej nadziei.

emer.

Żołnierze sowieccy wtargnęli do Mandżukuo

Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje, że około 20 żołnierzy sowieckich wtargnęło na terytorium Mandżukuo i zajęło miejscowość, leżącą na południozachód od Nanpiehri o 36 km na wschód od Hunczun. Mandżurska straż graniczna wyparła jednak napastnika. Ten sam komunikat donosi, że silny oddział sowiecki zaatakował placówkę pograniczną na południu od Nanpiehri, lecz po godzinnej walce został odparty przez patrole mandżurskie, którym z pomocą przyszły stacjonowane w pobliżu oddziały. Po stronie mandżurskiej nie było żadnych strat, natomiast w oddziale sowieckim było kilkunastu zabitych

Francja zaniepokojona sytuacją w Czechosłowacji

Echa kongresu Niemców sudeckich i przemówienia przywódcy Niemców sudeckich p. Henleina budzą w kołach paryskich coraz poważniejsze obawy co do dalszego rozwoju sprawy czeskiej. Paryskie koła polityczne, które bezpośrednio po Anschlussie traktowały zagadnienie czesko-niemieckie jako zagadnienie, mogące pociągnąć za sobą akcję bezpośrednią Trzeciej Rzeszy przeciwko Czechosłowacji, po kongresie Niemców sudeckich przyszły do wniosku, że najgroźniejszą rzeczą w obecnej sytuacji czeskiej jest nie tyle groźba akcji niemieckiej, ile wewnętrzny rozwój stosunków w Czechosłowacji, który grozi rozmontowaniem wewnętrznym obecnego ustroju Czechosłowacji i w konsekwencji pokojowym opanowaniem politycznym i gospodarczym całej Czechosłowacji przez Rzeszę. Ewentualność ta, która uważana jest przez prasę paryską w ostatnich komentarzach za coraz bardziej prawdopodobną, budzi coraz poważniejsze zaniepokojenie.

Rokowania polsko - litewskie
na temat komunikacji wodnej

29 bm. w Kownie rozpoczęły się rokowania polsko-litewskie na temat komunikacji wodnej.

Delegacja polska udała się do Kowna przez Wilno — Ukmerge.

Front rządowców przerwany znowu w 3 punktach na północ od Teruelu

Komunikat sztabu powstańczego donosi, że wojska kastylijskie pod dowództwem gen. Varia przerwały na odcinku Alfandra, na północ od Teruelu, front nieprzyjacielski w trzech punktach. W dalszym ciągu operacyj obsadzone zostały miejscowości Molinos i las Cuevas, następnie na południe od Montalban zdobyto miejscowości Mezquita, Canada, Jurque, Cuevad de Almuden. Allaga i Calve oraz wzgórza położone wokół Aguilar. Wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela na te miejscowości zostały odparte. W ciągu dwudniowych walk o te miejscowości, nieprzyjaciel stracił kilku set zabitych i 700 jeńców.

Front wojsk rządowych został przerwany na odcinku bardzo silnie umocnionym, gdzie nieprzyjaciel rozporządzał do skonale wyposażonymi stanowiskami obronnymi z wielokrotnie przewyższającą siły powstańcze załogą. Front został przerwany na szerokości 30 km. Po trzydniowej akcji wojska powstańcze zdobyły teren 460 km kw. Wojska rządowe na odcinek Alfambra ściągnęły posiłki z frontu w prowincji Castellon.

Trzęsienie ziemi w Turcji
zginęło 1000 osób

Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Całe okręgi, jak Kirszeir, Yozgat i Corum są doszczętnie zniszczone, około 50 tys bezdomnych obozuje pod gołym niebem wśród głębokich szczelin powstałych na skutek trzęsienia ziemi.

Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość spośród blisko 1000 ofiar stanowią kobiety i dzieci. Okręgi Kirszeir, Yozgat i Corum oddalone są o 160 klm od Ankary.

Co słychać na świecie?

— Z Kowna donoszą: Przybył tu polski attaché wojskowy płk. Mitkiewicz Żółtek oraz polska komisja do rokowań w sprawie komunikacji kolejowej.

— Na dorocznej konferencji żydowskiego funduszu narodowego w Tel Aviv prezes tej instytucji M. Usyszkin oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch lat rozruchów w Palestynie, założono 22 nowe osiedla żydowskie, zakupiono 66.000 dunamów ziemi i wybudowano port w Tel Aviv.

— W okresie ostatnich rozruchów, których dwuletnia rocznica przypadła na dzień 19 kwietnia, zginęło w Palestynie z rąk Arabów 165 Żydów. Liczby zabitych Arabów ustalić nie można, gdyż uchodzący przed wojskami i policją Arabowie zabierają ze sobą zabitych i rannych. Wyniosła ona w powyższym okresie przypuszczalnie ok. 250.

— W Bawarii spadł do jeziora samochód. Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr Campera z żoną.

— Koleje bułgarskie zamówiły w hutach okręgu chorzowsko-świętochłowickiego 2 tys. ton szyn. Równocześnie wspomniane huty otrzymały zamówienie z Argentyny na 1 tys. ton szyn. Łączna wartość obu zamówień wynosi około 1 miln. złotych.

— Chłodne fale powietrza nawiedziły Jugosławię i wyrządziły w gospodarstwie wielkie szkody, w niektórych dzielnicach wprost katastrofalne. W Bośni spadł w tych dniach obfity śnieg. Specjalnie duże straty ponieśli rolnicy i plantatorzy winnic w Dalmacji. Straty wynoszą wiele milionów. Wprost katastrofalnie przedstawiają się szkody, wyrządzone przez przymrozki w Słowenii gdzie kwitnące drzewa pomarzły w 70 — 90 proc.

— Robotnicy Państwowych Zakładów Inżynierii złożyli dla dzieci bezrobotnych 885 zł, przekazując tę sumę stołecznemu komitetowi pomocy zimowej dla bezrobotnych.

— Mróz i śnieg. W nocy z 21 na 22 bm. w Borysławiu i okolicy panował mróz, dochodzący do 7 stopni poniżej zera. Wskutek obniżenia się temperatury śnieg w okolicy zagłębia naftowego, którego warstwa dosięgała 30 cm, zamarzł, tworząc twardą skorupę. Mróz spowodował duże straty w zasiewach i sadach owocowych.

— Śnieg w Poznaniu padał w dalszym ciągu, pokrywa śnieżna na trawnikach w Poznaniu wykazywała wczoraj 10 cm grubości.

— Cała Szwajcaria Kaszubska pokryta została warstwą śniegu grubości 10 cm

Dzień radości i ofiary

145 lat temu ożywiona duchem patriotycznym część posłów obradujące go wówczas Sejmu zwanego Czteroletnim, uchwaliła Konstytucję, od dnia uchwalenia zwaną Trzeciomajową. Konstytucja Trzeciego Maja miała być ratunkiem pogrążającego się coraz bardziej w odmęty anarchii Państwa Polskiego.

Myśląc o ratunku zagrożonej Ojczyzny nie zaniedbali twórcy wiekopomnego dzieła o najważniejszej sprawie podniesienia oświaty w Polsce. Stan szkolnictwa był opłakany, upadek ducha i ciemnota panoszyła się w ówczesnej Polsce. Gdzieniegdzie wprawdzie przebłyskiwały już ogniki lepszego jutra, lecz było to kroplą w morzu ciemnoty. Zdając sobie sprawę, że czynnikiem hamującym wszelki postęp jest ciemnota, stworzono Komisję Edukacji Narodowej.

Komisja ta spełniała rolę ministerstwa oświaty, organizując dotychczasowy stan szkolnictwa, stwarzając nowe szkoły, reformując stare. W ciągu całego szeregu lat pobudzone do życia społeczeństwo zbierało zbawienne skutki reform Komisji.

Siły zewnętrzne i zła wola sąsiadów spowodowały całkowity upadek Państwa Polskiego. Mimo upadku jednak państwowości polskiej nie poszły na marne wysiłki Komisji Edukacyjnej. Przebudzone niby z odrętwienia społeczeństwo zdruzgotane straszną katastrofą nie zapomniało o nakazach wielkich twórców Konstytucji 3 Maja. W podniesieniu oświaty poczęto upatrywać jedyny ratunek odbudowania Państwa Polskiego. Rządy zaborcze zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakim było podniesienie oświaty w Polsce, co mogłoby spowodować odbudowę Polski spowodowały rozwiązanie Komisji Edukacyjnej. Wypadki natury politycznej odsunęły na plan dalszy sprawę oświaty w Polsce. Rządy zaborcze systematycznie przeprowadzały wynaradawianie Polaków propagując świadomie analfabetyzm.

Wychodząc z założenia, że oświata jest najpotężniejszym czynnikiem uświadomienia narodowego znajdującym się pod zaborem Polaków, trzej niezapomniani twórcy: Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski i Mieczysław Brzeziński założyli jedną z największych w Odrodzonej Polsce instytucji oświatowych — Polską Macierz Szkolną.

O roli Macierzy w okresie przedwojennym niech zaświadczą słowa jednego z jej założycieli H. Sienkiewicza: „Gdyby Macierz zdołała ob-

Co słychać w naszym kraju?

Tydzień nauki jazdy na drogach

Liga Drogowa Okręgu Wileńskiego, mając na uwadze zapobieżenie licznym wypadkom ruchu drogowego, jakie mogą powstać przy wzmożonym ruchu pojazdów mechanicznych, projektuje urządzić Tydzień Nauki Jazdy na Drogach Publicznych na obszarze całego województwa wileńskiego.

W wyznaczonym okresie tygodnia nauki prawidłowej jazdy przystąpią do wspomnianej propagandy następujące organizacje: Automobilklub Wileński, kluby motocyklowe kluby cyklistów, prasa, radio. We wszystkich osiedlach będą rozdawane ulotki, zawierające główne zasady jazdy przepisowej na drogach oraz rozplakatowane zostaną afisze i przezrocza kinowe przedstawiające opłakane następstwa z racji nieprzestrzegania przepisów porządkowych na drogach publicznych.

Jak się dowiadujemy, tydzień nauki prawidłowej jazdy na drogach publicznych odbędzie się przypuszczadnie w końcu maja

Odnoga kolejowa w Drui

W bieżącym roku w Drui zostanie wybudowana odnoga kolejowa od stacji szerokiego toru do miejsca budowy portu drzewnego nad Dźwiną.

Od maja będzie zatrudnionych ponad dwieście robotników przy robotach ziemnych.

Możliwe jest, że jeszcze w lecie zostaną rozpoczęte prace ziemne przy budowie bindugi.

Jednocześnie nad Dźwiną blisko cerkwi prawosławnej zostanie wybudowany dom na urząd celny. Praca przy spławianiu tratw Drujką do Dźwiny dopiero się rozpoczęła (w tym roku z opóźnieniem)

Z powyższego widzimy, że w Drui rok bieżący jest wyjątkowo pomyślny dla robotnika.

Gdyby nie alkohol, który jest plagą szczególnie rodzin robotniczych, można byłoby mieć pewność, że stan materialny poprawi się.

T-wo Rozwoju Miasta organizuje akcję odalkoholenia rodzin robotniczych.

Zabytki przedhistoryczne

znaleziono koło Polan w pow. oszmiańskim

W pobliżu wsi Polany w pow. oszmiańskim pewien wieśniak przypadkowo natrafił na zabytek przedhistoryczny w postaci naczynia glinianego oraz paciorków wykonanych z gliny wypalonej i brązu. Zabytki znajdowały się w ziemi niezbyt głęboko. Dzięki natychmiastowej interwencji kierownika szkoły powszechnej w Polanach, p. **Jana Staweckiego**, zabytki zostały uratowane od zniszczenia. O wypadku tym zostało powiadomione Muzeum Archeologiczne USB., które w czasie najbliższym ma przeprowadzić badania w miejscu, gdzie znaleziono zabytki

—oOo—

Po zaliczeniu błogosławionego Andrzeja Boboli do grona świętych



Św. Andrzej Bobola, męczennik polski (w środku) oraz kanonizowani równocześnie ze św. Bobolą podczas Świąt Wielkanocnych: św. Leonardi i św. da Horta

jąć te obszerne dziedziny, które zamierza zagarnąć, to wyrosłyby oświecone, szlachetne i moralne pokolenia zlane w jeden wielki, oświecony, moralny, szlachetny i patriotyczny Naród“.

„Macierz to dziecko samopomocy społecznej — i od nas tylko zależy, aby dziecko to wyrosło w olbrzyma“

„Macierz nie dosyć założyć — trzeba ją umocnić, trzeba ją oprzeć na niewzruszonej podstawie, trzeba jej rozwiązać ręce i dać jej siłę“.

„Na takim gmachu z większą, niż na każdym innym, słusznością można położyć napis: Naród sobie“.

Takie świadectwo wystawił stworzonej przez siebie instytucji człowiek, który pojął najgłębiej potrzebę założenia i cały sens jej istnienia.

Prześladowana w czasie zaborów, Macierz po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości prowadzi dalej swe zbożne dzieło. Młode państwo Polskie walczące z trudnościami nie mogło uruchomić odrazu całego aparatu szkolnictwa, ze względu na brak funduszów i sił fachowych nauczycielskich. I tu państwu przyszła z wydajną pomocą Macierz, uruchamiając szereg szkół zawodowych, handlowych, ogólnokształcących, a w pierwszym rzędzie szkół powszechnych. Niema chyba na Wileńszczyźnie powiatu, w którym nie znajdowałoby się kilku lub najmn. jedne szkoła Macierzy. W związku z tą akcją powodującą wielkie wydatki, corocznie w dn. 3 Maja apeluje Macierz do całego społeczeństwa o pomoc. W zrozumieniu znaczenia akcji społeczeństwo nigdy nie odmawia swej pomocy zasilając skarbonki kwestarzy. W dziele tym poza starszym społeczeństwem wybitny udział bierze również młodzież, zwłaszcza akademicka, współpracując na polu oświatowym. Tylko wspólnym wysiłkiem społeczeństwo może „zbudować gmach“, a na nim położyć napis: „Naród sobie“.

J. Worowski

Kosztem 1.000.000 zł stanie 13 szkół pomników w pow. pińskim

Odbył się w Pińsku zjazd wójtów i sekretarzy gmin. pod przewodn. starosty Łyszczkowskiego. Omawiana była sprawa technicznego wykonania budowy 13 szkół-pomników na terenie powiatu. Koszta tych budowli określane są na 1.000.000 zł, z czego skarb państwa udziela 400.000 zł Kierownictwo budowy obejmuje referat budowlany wydziału powiatowego. Już są gromadzone materiały budowlane, wobec czego trzeba oczekiwać rychłego rozpoczęcia robót. Część projektowanych szkół ma być oddana do użytku jeszcze w roku bież.

KOP urządza święcone w szkołach

Oddziały KOP stacjonujące w Wilejce organizują ostatnio święcone dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

W szkole powszechnej w Wilejce święcone odbyło się przy udziale przedstawiciela KOP, żołnierzy, Rodziny Wojskowej, grona nauczycielskiego i 120 dzieci W przestronnej, pięknie wykończonej i umeblowanej przez wojsko w ub. roku sali zasiadła dziatwa do wspólnego posiłku.

Przedstawiciel KOP podzielił się z dziećmi święconym. Dziatwa i rodzice serdecznie dziękowali wojsku za opiekę.

Święcone w przygranicznej wsi Soczewce odbyło się w drugi dzień świąt.

W niedzielę KOP będzie podejmował szkołę w Kurzeńcu i strzelczyka w Wilejce, a w poniedziałek szkołę w Iliszczewiczach.

Pow. dziśnieński KOP-owi

W Dziśnie, mieście położonym na samej granicy bolszewickiej nad Dźwiną, utworzył się komitet obywatelski, który pod przewodnictwem dyr. gimn. p. J. Mężyka przystąpił do energicznej zbiórki funduszów na zakup sprzętu uzbrojenia dla KOP.

19 czerwca br., Komitet wręczy miejscowemu oddziałowi KOP-u łódź motorową dla łatwiejszego strzeżenia granicy i patrolowania na Dźwinie oraz trzy ręczne karabiny maszynowe z amunicją i maskami przeciwgazowymi.

Jeden z karabinów maszynowych ofiarowanych KOP-owi ufundowały młodzież i personel miejscowego gimnazjum

Pierwsza na Wołyniu wieża spadochronowa



Na zdjęciu — pierwsza na Wołyniu wieża spadochronowa LOPP, wybudowana w Kowlu, ze składek pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej P. K. P.

Zniżki kolejowe na Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Od 28 kwietnia 1938 r. do 8 maja zainteresowane osoby, chcące udać się na Międzynarodowe Targi w Poznaniu, mogą otrzymać 75% zniżki kolejowej (w drodze powrotnej). Karty uczestnictwa są do nabycia w biurze Tow. Krajoznawczego, Baranowicze, Ułańska 11

Nowa linia autobusowa Głębokie — Łużki — Dzisna

Na linii Głębokie—Łużki—Dzisna została uruchomiona komunikacja autobusowa. Przedsiębiorca autobusowy dąży nadto do uruchomienia komunikacji na linii Głębokie—Szarkowszczyzna i Głębokie—Dokszyce. Ze względu na bardzo niedogodny rozkład pociągów z Głębokiego w kierunku na Szarkowszczyznę i Dokszyce uruchomiona komunikacja autobusowa na tych dwóch odcinkach ma wszelkie widoki powodzenia.

Godna naśladowania ofiarność

Właścicielka majątku Suchlicze, gm. kleckiej Anna Oskierczyna prowadzi na swój koszt domowe leczenie okolicznej ubogiej ludności. Chorych opatruje i udziela pomocy osobiście. Bezinteresowna i ofiarna praca spotkała się z wielkim uznaniem miejscowego społeczeństwa.

Zakup koni do wojska

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zarządziły zakup koni remontowych dla potrzeb wojska w wieku od 3 do 6 lat włącznie. Ceny będą płacone według szacunku dokonanego przez specjalnie wyznaczoną komisję. Zakup ten ma się rozpocząć z dniem 20 czerwca rb. i potrwa czas dłuższy.

Komunikacja autobusowa z Baranowiczami

„Nowogródzka S-ka Samochodowa“ wznowiła komunikację autobusową z Baranowiczami, przy czym z Nowogródka autobusy odchodzą o godz 6, 12.15, 15.30 i 18. Autobus odchodzący o godz. 12.15 dojeżdża do dworca Centralnego na pociąg pośpieszny.

SPRAWY ROLNICZE

Chów konia włościańskiego

Przed pół wiekiem pogłowie końskie na Wileńszczyźnie było daleko lepsze niż obecnie. W Wileńskiej Ziemskiej stajni stało do 80 reproduktorów wśród których liczba Strzeleckich arabów dochodziła do 50. Wileńskie Towarzystwo Wyścigowe urządzało pokazy koni, wystawy rolnicze. Pogłowie konia wileńskiego nie znało wówczas domieszki zimnej krwi, która na kilkanaście lat przed wojną dzięki napływowi do stada ogierów Państwowych w Wilnie — Bitiugów, zapoczątkowało degenerację, a prawie całą resztę niezdegenerowanego pogłowia zniszczył huragan wojny.

W 1933 r. w województwie wileńskim zarejestrowano 343 klacze, w tym 25 proc. miejscowych, 25 proc. uszlachetnionych, 50 proc. pogrubionych. W województwie nowogródzkim 522 klacze, w tym 66 proc. pogrubionych, 33 proc. uszlachetnionych łącznie z miejscowym żeńskim materiałem. Najbardziej szlachetne i typowe okazy Wileńskiej żmudki (tego włościańskiego konia — mierzyna) dają się najczęściej widzieć w okolicach Głębokiego — Parafianowa.

Ze statystyki powyższej widać jak znikomy procent klaczy miejscowych zachował się w typie pożądanego mierzyna. Miejscowy mierzyn — potomek leśnego konika przedstawia cenny materiał hodowlany, o którym przed 100 laty ks. Sanguszko mówił, że rasa „najmniej mieszana" i najwięcej do arabskiej zbliżona — jest do wszelkiego użytku najzdatniejsza. Jeśli hodowca chce produkować remonty, lub dla siebie konie wyjazdowe lub robocze o charakterze ogólno-użytkowym, to w tym celu najlepiej użyć jako reproduktora przedstawiciela pół krwi wschodniej; niedużej miary i mocnej budowy. W tym wypadku hodowca powinien posiadać odpowiednie warunki dla wychowu, bowiem wychów konia remontowego wymaga 3 rzeczy: 1) dobrej matki i odpowiedniego ojca, 2) odżywiania, 3) ruchu (pastwiska).

Do klaczy miejscowych o pochodzeniu mieszanym o ile ktoś chce mieć własne konie robocze najodpowiedniejszym będzie również gruby nieduży półkrwi arab: naprzykład Sidran. Do klaczy tych można użyć również reproduktora Szweda, który ma dużo wspólnych cech z miejscowym materiałem końskim.

Stwierdzono, że ogiery Szwedzkie z miejscowymi klaczami wileńskimi przy lepszym wychowie dają dobre konie remontowe typu artylerii lekkiej, zaś w gorszych warunkach wychowu — konie o typie wojskowego taborowego.

Ponieważ wileński miejscowy mierzyn przedstawia bardzo cenny materiał, szczególnie żeński, którego lekceważyć nie można nawet wówczas, kiedy on jest częściowo zdegenerowany, najlepszym tedy rozwiązaniem sprawy — zachowanie czystości rasy miejscowego mierzyna (żmudki, biłgorajskiego konika), będzie założenie źrebięciarni dla zebranego materiału klaczy czystych w tym typie, aby ocalić od zagłady i do reprodukcji użyć w myśl zasady, że w tym względzie należy stosować łączenie materiału żeńskiego z lepszym albo podobnym co do typu i pokroju ogierem.

A więc uważam, jeśli nieliczne prawidłowe okazy żeńskie tej najstarszej wileńskiej rasy koni zebrać do źrebięciarni i chować w samej sobie, dając odpowiednie warunki dla wychowu, to bezwzględnie produkt takowy będzie miał większy wzrost, a pokrojowo będzie pięknym i suchym koniem.

Już wyniki produkcji źrebięciarni huculów tego samego konika polskiego, tylko w warunkach górskich, za tym bardzo przemawiają. Zagranica ubiega się o te konie, płacąc podobno już dobre ceny. Polskie Komisje Remontowe zakupują chętnie też mierzynki Wileńskie.

Produkt z takowej źrebięciarni będzie najlepszym reproduktorem dla ogółu klaczy mierzynkowatych drobnych rolników, którzy nie mają odpowiednich warunków wychowu, a jednak potrzebują silnego konia aby łatwiej ziemię uprawić, uczynić uprawę ziemi głębszą i lepszą. Większość źrebaków u drobnych gospodarzy idzie na marne, przez zastanie bez ruchu, o głodzie, a potem przez częstokroć raptowne zaprzęganie do pracy — ponad siły. Bogatszy gospodarz rozkarmia swego młodzika, nie dając mu ruchu.

Rezultat tedy wytuczona ciężka kłoda na cieniutkach trzęsących się nóżkach. Pędzanie na lince, które ma zastąpić brak ruchu, w ręku nieumiejętnym, tylko psuje zamiast poprawić konia, szczególnie jeśli pędzanie odbywa się w porze zimowej (gołoledź), bowiem bardzo łatwo o kalectwo.

Wobec powyższego stanu rzeczy, spowodowanego koniecznością zarobków, rolnik lepiej zrobi, gdy będzie zaprzęgał tego małoletniego (obowiązkowo nie kutego) do pracy, niż gdyby go marnował w bezczynności.

Dla podkreślenia jeszcze raz zalet naszego mierzynka pozwolę sobie przypomnieć, że koń ten wytrwał wiek w strasznych warunkach (najczęściej) w naszej Ojczyźnie, a w czasie wojny światowej i polskiej oddawał wojsku wielkie usługi.

Ponieważ chów lepszych koni jest ściśle związany z pastwiskiem, to prawdziwym dobrodziejstwem dla małorolnego gospodarza byłaby możność posiadania kulturalnego pastwiska. Stwierdzono to zresztą bardzo ściśle, że na hektarze pastwiska mogą popasać 4 sztuki: 2 konie i 2 sztuki bydła dla lepszego wyzyskania paszy.

Pastwiska sztuczne nie muszą być zakładane według wszelkich zasad sztuki i ze znacznym nakładem pieniędzy. Wielu kierowników stadnin po europejsku prowadzonych stosuje następującą mieszankę: 8 kg koniczyny białej, 11 kg rajgrasu angielskiego i 2 kg tymotki na 1 ha wsiewa się w owies, lub jęczmień, a nawet w zboże ozime na wiosnę. Daje to doskonałe pastwiska i przedplon pod oziminą pszenicę.

Koszt obsiewu 1 ha nie przekracza 30 zł, a pastwisko może być i przez 3 lata użytkowane. Wiele majątków ziemskich powinno tego rodzaju sztuczne pastwiska zakładać na polach bliskich, a nawet dalekich, z których korzyści dzisiaj częstokroć są bardzo problematyczne.

Ryszard Garniewicz mir.

—oOo—

Puszcza Rudnicka



(„Kalendarz Leśny") Fot. Wł. Korsak

Przychodnie weterynaryjne w pow. nowogrodzkim

W trosce o drobne rolnictwo, Wydz. Pow. powodował zorganizowanie na terenie powiatu sześć przychodni weterynaryjnych, a mianowicie: w Lubczy, Koreliczach, Wsielubiu, Walówce, Zdzięciole i w Nowogródku. Na czele tych przychodni stanęli lekarze weterynarii, którzy za minimalną opłatą sprawują pieczę nad inwentarzem rolnika.

Jak dalece pożądane były takie przychodnie świadczy fakt, że wskutek braku na miejscu pomocy weterynaryjnej, rolnicy naszego powiatu ponieśli w ub. roku straty na 50 tys. zł.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Ciąg dalszy)

8. Opowiadanie Pietruka.

Aby wam dobrze wytłumaczyć w jaki sposób doszliśmy do tego co jest teraz we wsi — zaczął swoje opowiadanie Pietruk — muszę wpierw przypomnieć jak było przed tym. Co tu dużo gadać, każdy z was wie zresztą, że było źle u nas w Bohdziewiczach, tak jak i jeszcze teraz jest źle w bardzo wielu okolicach naszych ziem wschodnich.

Zacznę od ludzi. Ludzie byli ciemni, leniwi, skorzy do kłótni i wszelkiej niezgody. Te wady tak były w nich zakorzenione, że przykrywały niemal zupełnie wszystkie cechy dodatnie charakteru. Bo przecież mimo swego lenistwa, mimo ospałości i bierności, ludzie ci potrafili być w pewnych momentach niezwykle pracowici i energiczni. To przecież naszych chłopców i nasze dziewczęta chwalili w Łotwie za ich pracowitość i wytrzymałość, podczas gdy u nas uważano ich za biernych i leniwych.

Przez długi czas uważano, że ciemnota i niezgoda naszych ludzi wiejskich były czymś co już do nich nierozłącznie i nazawsze przyszło. Tym czasem spójrzcie na to, co jest teraz w Bohdziewiczach i w wielu innych podobnych im wioskach. Gdzie jest ta ciemnota, gdzie kłótnictwo i pijaństwo, tak jeszcze pospolite przed dziesięciu laty? Wydaje mi się, że wady te zostały już nazawsze wyplenione. Jakże by to się mogło stać w tak krótkim stosunkowo czasie, z ludźmi, którzy nie byliby materiałem podatnym do ulepszeń, z ludźmi, u których wady te nie byłyby powierzchowne?

Aby jednak zrozumieć dlaczego przez tyle czasu złe strony charakteru przeważały nad dobrymi, trzeba sobie uświadomić warunki w jakich ci ludzie żyli i pracowali. Wystarczy tylko przypomnieć te długie, wąskie „sznurki" i miedze na polach, które uniemożliwiały wszelką racjonalną gospodarkę rolną czy hodowlaną. Wystarczy przypomnieć te wszystkie inne trudności, które napotykał rolnik na drodze do poprawy swego losu: fatalne warunki komunikacyjne, utrudniające zbyt płodów rolnych, słaby rozwój przemysłu i miast, które nie mogły przyjąć i zatrudnić nadmiaru rąk roboczych na wsi, duże oddalenie od rynków, brak kredytu i kapitału, brak organizacyj wiejskich, słaby rozwój spółdzielczości, szkolnictwo prymitywne, nie zaspakajające istniejących potrzeb. Nie trzeba zapominać, że wieś była całkowicie pozbawiona możności leczenia się u lekarzy i w szpitalach gminnych, że większość ludzi starych i znaczna część młodych nie umiała ani czytać, ani pisać, co powodowało szerzenie się na wsi tak szkodliwych dla jej zdrowia fizycznego i moralnego zabobonów i znachorstwa. A wszystko to oddziaływało na psychikę ludności nie w ciągu lat kilkunastu, lecz w ciągu wielu stuleci.

Jak w takich warunkach ludzie mogli być u siebie w domu dzielni i energiczni, skoro napotykali wciąż na swej drodze takie przeszkody, których nie mogli o własnych siłach pokonać. A pomocy z zewnątrz nie było żadnej, albo była ona bardzo skąpa. W takich warunkach najdzielniejszy mógł się zniechęcić i popaść w apatię.

Przystępując do zbudowania lepszej rzeczywistości o własnych siłach należało wpierw otrząsnąć się z takiego stanu, obudzić w ludziach wiarę we własne siły, ukazać możliwość poprawy swego losu i wzbudzić chęć do pracy nad tym. Jednym słowem

Jak zwiększyć wydajność gospodarstwa

Każdy z gospodarzy na wsi sieje na wiosnę kilka roślin. A więc pszenicę jarą, jęczmień, owies, ziemniaki, gryka, proso i t. d. Dobiera każdy taką roślinę, jaka może pójść na jego polu. Otóż my w dzisiejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na jedną roślinę — a mianowicie na ziemniaki. Jest to roślina nie tak honorowana w gospodarstwie jak pszenica lub jęczmień lub nawet owies, ale bardzo i bardzo pożyteczna. Każde gospodarstwo może nie oglądając się na jakość gleby sadzić ziemniaki, ponieważ są one rośliną przystosowaną do różnych gleb. Nie udadzą się jedynie na suchych, lotnych piaskach, ale to już będą nieużytki i nie wchodzą one w rachubę w gospodarstwie:

Jeżeli przyjrzymy się zasiewom w naszych drobnych gospodarstwach, to się przekonamy, że ziemniaki nie zajmują tu takiego miejsca, jakie im się słusznie należy. Przede wszystkim sieje się ich za mało. Jest to wada naszych gospodarstw, która się mści na całości gospodarstwa.

Weźmiemy dla przykładu drobne 5-hektarowe gospodarstwo. Zasiało ono w jesieni żyto w ilości około 1,5 hektara — reszta gruntu, po odliczeniu łąk i pastwisk idzie pod zasiew jarzyny. Otóż chodzi tu oto, jak nam najlepiej wyzyskać owe 2 — 2i pół hektara przeznaczone pod zboże jare — Możemy zasiać każdej rośliny po trochu, a możemy też wysiać 2—3 roślin. Ten ostatni sposób jest lepszy — szczególnie wtedy, gdy około połowy roli pod rośliny jare przeznaczymy pod ziemniaki.

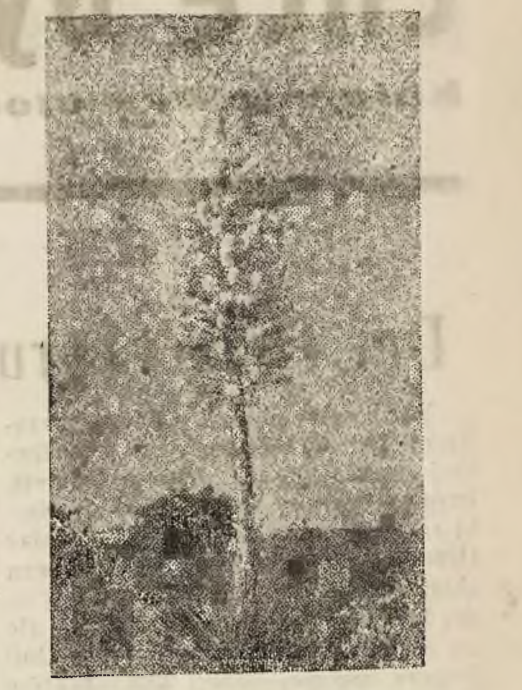
Jaką więc wyższość mają ziemniaki w stosunku do innych roślin?

Mają tę wyższość, że więcej dają korzyści dla gospodarstw. Rozpatrzmy to na przykładzie. Zasiewamy 1 hektar roli przeznaczonej pod zboża jare, owsem, drugi jęczmieniem. Urodzaje zbóż tych są różne i wahają się w granicach 8—15 q z 1 ha. — Dla naszych ziem średni urodzaj wynosi 10 q z 1 ha. Z 2-ch hektarów zbierzemy więc 20 q ziarna i około 30 q słomy. Zasiewamy teraz owe 2 ha ziemniakami. Średni urodzaj ziemniaków u nas 100 q z 1 ha. Z 2-ch ha będziemy mieli 200 q. Jęczmień, owies i ziemniaki będziemy skarmiali zwierzętami. Gdzie jest więcej paszy? — Ziemniaki mają czwartą część suchej masy, czyli 200 q ziemniaków da nam 50 q suchej mączki ziemniaczanej W porównaniu z 20 q ziarna jest to wydajność dwa i pół razy większa Ale jeszcze mało tego. Czym my skarmiamy ziemniaki? Świniami, bydłem rogatym i końmi. Otóż spróbujmy gospodarzu paść świnie owsem, lub jęczmieniem. Mało tego, że koszt produkcji podniesie się znacznie: ale świnie nie wyzyskają należycie paszy zawartej w jęczmieniu lub owsie. Organizm naszych zwierząt jest tak zbudowany, że potrzebują one paszy choćby prostej, ale dużo, by móc to strawić. Zboże potrzebne jest koniecznie wtedy, gdy ono wzrasta, buduje swoje mięśnie i kości — to znaczy wtedy gdy zwierzę jest młode. W zbożu jest tłuszcz i białko, bez którego młode zwierzęta obejść się nie mogą. Ale gdy zwierzę dorośnie białka jemu trzeba mniej, a tłuszcz ono samo z ziemniaków wytworzy. Doświadczenia dowiodły, że konie nawet ciężko pracujące mogą obejść się sianem i kartoflami. Pamiętać więc należy o tym, że karmienie ziemniakami jest tańsze i z tej samej powierzchni ziemniaki dadzą 2 i pół razy więcej karmu, niż zboże. Czyli gospodarstwo siejące więcej ziemniaków może trzymać więcej zwierząt domowych i lepiej je wypaść Lepiej żywione zwierzę da więcej korzyści gospodarzowi, da więcej i lepszego obornika — czyli tym samym zwiększy wydajność pól. Tu jedno o drugie się zazębia, jedno drugie za sobą ciągnie. A o to nam w gospodarstwie chodzi. Nie potrzebujemy przy zwiększonej ilości ziemniaków nic do gospodarstwa dokładać a mimo to zwiększymy jego wydajność. Kosztuje nas to tylko trochę więcej pracy — a tej mamy pod dostatkiem w gospodarstwie.

Więc sadźmy więcej ziemniaków Małe gospodarstwa mogą zasadzić ziemniakami jedną trzecią swych pól Przekonają się, że to dobra rada.

F. Z

„Boża Świeczka"



Oryginalne drzewo, rosnące na pustyni kalifornijskiej. Miejscowa ludność nazywa je „Bożą świeczką".

Żywokost na paszę dla trzody chlewnej

Żywokost jest rośliną wieloletnią, żyjącą 6—12 lat i nadającą się na części pola nie objęte płodozmianem. Już od dłuższego czasu cieszy się wśród rolników dużym wzięciem. Liście żywokostu są bowiem dobrą zielonką, głównie dla trzody chlewnej i drobiu. Specjalnie lubią go gęsi. Liście odrastają szybko, poczynając od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. W korzystnych warunkach dają 5—6 i więcej pokosów zielonki. Zbiór zielonej masy wyniósł w Szkole Rolniczej w Srodzie w roku 1930 z pięciu pokosów razem 1222 kwintali z hektara, o plonie białka 12,2 kwintali. W roku 1931 zebrano 1200 kwintali z hektara zielonej masy. Raz założona plantacja żywokostu trwać może na tym samym miejscu 6—12 lat. Gdy żywokost kwitnie, jest już paszą mniej przydatną Dlatego kosić trzeba najpóźniej w początku zakwitnienia. Aby mieć z żywokostu przez dłuższy czas zielonkę, należy jednak koszenie rozpocząć znacznie wcześniej. W pierwszym roku roślina ta wydaje znacznie mniej paszy niż w latach następnych.

Ujemną stroną żywokostu jest to, że dzięki wielkiej wodnistości trudno go suszyć. Trzeba go zatem spaść w stanie świeżym — świniom najlepiej posiekany i ugotowany lub jako kiszonkę. Suszony traci dużo na wartości, gdyż wiele liści kruszy się i przepada.

Do wielkich jego zalet natomiast należy jego bezwzględna odporność na mrozy. Już w połowie kwietnia wypuszcza pierwsze liście i potem szybko rośnie i ocienia ziemią, tłumiąc chwasty. Dopiero po kilku latach użytkowania jego siła żywotna się osłabia.

Roślina udaje się najlepiej na żyznych i będących w kulturze glebach, chociaż rośnie również i na ziemiach lżejszych byle dostatecznie wilgotnych. Przy zakładaniu plantacji żywokostu uprawa mechaniczna winna być nader staranna. Przede wszystkim konieczna jest głęboka orka jesienna wraz z dużą dawką obornika, wynoszącą 400—500 kwintali na hektar.

W latach następnych zasilić należy plantację nawozami sztucznymi, dając corocznie w jesieni lub wczesną wiosną w stosunku na jeden hektar: 100—150 kg supertomasyny wysokoprocentowej i 200 kg soli potasowej 20 proc. W czasie wzrostu zaś, a więc poczawszy już od pierwszego roku, należy zasilić żywokost azotem, dając na 1 hektar 200—300 kg saletrzaku lub saletry wapniowej w kilku dawkach, najlepiej za każdym razem po sprzęcie liści.

Żywokost rozmnażamy z pociętych na kawałki korzeni. Wystarczy sadzić odcinki korzeni o długości 5—7 cm. Z jednej rośliny otrzymuje się większą ilość sadzonek. Korzenie są dość drogie. Przy zakładaniu nowej plantacji można więc zacząć od kupna małej ilości korzeni i rozmnożyć je sobie w własnym gospodarstwie. Za najlepszą odmianę uchodzi „Matador". Sadzonki zachowują swoją żywotność dość długo, wytrzymują więc dalszą drogę przy przesyłce, a gdy nadejdą zwiędłe, należy je zadołować w ziemi i dobrze podlać wodą.

Kawałki korzeni sadzą się około połowy kwietnia jak ziemniaki co 50—60 cm w kwadrat, w glebę dobrze oczyszczoną z chwastów, na głębokości 5 cm i dobrze obciska ziemią. Po wzejściu roślin należy wzruszyć rolę raz i drugi motyką, a następnie powtarzać motyczkowanie roli po każdym ścięciu liści.

Do Europy pierwsi przywieźli z Kaukazu żywokost Duńczycy. Dziś roślina ta już tak w Danii się rozpowszechniła, że stanowi najważniejszą paszę w odżywianiu świń, które zjadają ją bardzo chętnie.

Ponieważ żywokost silnie wyczerpuje glebę, nie nadaje się do uprawy pod drzewami owocowymi.

Agr.

Szanuj przydrożne drzewka

należało przełamać dotychczasową bierność.

Byłem tego świadom — ciągnął dalej Pietruk —że jest to sprawa nie łatwa. Wiedziałem, że odrazu nie obudzę wszystkich z uśpienia Ale nie potrzeba było zabierać się do wszystkich. Doświadczenie mi mówiło, że wystarczy aby na początek znalazło się tylko kilku odważniejszych we wsi, którzy doszliby do pewnych rezultatów, a ogół wnet do nich się dostosuje i będzie im posłuszny. Chodziło więc mi narazie tylko o to, aby znaleść te jednostki i obudzić w nich chęć do pracy nad swoim dobrem i dobrem całej wsi. Nie szukałem zbyt długo. Było we wsi kilku z młodzieży, z zapałem zgodzili się na moje propozycje. Zdawałem sobie sprawę z tego, że naszemu wieśniakowi nie imponują same piękne słówka, choćby jaknajbardziej mądre. Chce on widzieć naocznie, że słówka te mają realny kształt w życiu. Dlatego też nie zacząłem od tego co było najłatwiejsze lecz najmniej owocne i nie popisywałem się swoją wiedzą i mądrością przed innymi, nikogo do niczego nie namawiałem. Postanowiłem bowiem wpierw przygotować odpowiednie pole do działania, stworzyć pewne fakty, które stanowiłyby argumenty rzeczowe do moich słów, jakie miałem później wygłaszać.

Dążąc do stworzenia tych faktów namówiłem moich chłopców, aby poszli na jeden rok do szkoły rolniczej, na co się wszyscy chętnie zgodzili tymbardziej, że wystarałem się im o stypendia. Liczyłem na to, że szkoła rolnicza nie tylko ich nauczy jak należy racjonalnie gospodarzyć na roli, ale również obudzi w nich entuzjazm do pracy dla dobra swego i dla dobra ogółu na wsi.

(C. d. n.)

Kop.

Największa bolączka rolników — brak paszy

Niemal wszystkie gospodarstwa rolne w Polsce cierpią na chroniczny brak paszy. Jest to bolączka zasadnicza, stojąca przede wszystkim na przeszkodzie należytemu rozwojowi hodowli, oraz umniejszająca poważnie dochody naszych rolników.

Ze stanem tym rozpoczęto w ostatnich latach energiczną walkę i stwierdzić należy, że sprawa ta znajduje wśród rzesz rolniczych zrozumienie i przypuszczać należy, że zostanie należycie rozwiązana.

W bieżącym tygodniu zostaną wygłoszone przez radio dwie bardzo ważne pogadanki, w których zostanie poruszona omawiana sprawa, przy czym podane zostaną słuchaczom wskazówki, tyczące się zapobiegania brakowi paszy.

Pierwsza z tych pogadanek wygłoszona zostanie w środę, dn. 4 maja o godz. 18,15 przez p. F. Starzyńskiego. Nosić ona będzie tytuł „Pomnóżmy starania o paszę".

Drugą wygłosi inż. Fr. Chełkowski z Poznania w sobotę dn. 7 maja o godz. 18,35. Pogadanka ta pt. „Jakie rośliny pastewne uprawiać na piaskach", jest specjalnie ważna dl rolników gospodarujących na gruntach piaszczystych.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Lepiej pójść do Poradni Przeciwgruźliczej 3 razy napróżno, niż raz zapóźno

Dni Przeciwgruźlicze w Wilnie

W ubiegłą sobotę i niedzielę urządzony był **w Wilnie,** w najruchliwszej części miasta **dziwny koncert.** Przez **megafony** czyli wielkie głośniki rozległy się w dwie strony na plac Orzeszkowej i na ul. Mickiewicza skoczne melodie gry na harmonii oraz śpiew z płyt gramofonowych, ale po skończeniu każdego utworu lub jeszcze częściej — co kilka taktów muzyka zamierała i dawały się słyszeć hasła i wezwania do walki z gruźlicą, do częstszego badania w Poradniach, najważniejsze ostrzeżenia co do środków obrony, nawoływanie do sprzedaży nalepek — oraz odczyt, przerywany skocznymi wiejskimi melodiami. Chodniki zalegały tłumy, ludzie godzinami wsłuchiwali się w melodie i słowa.

Ponieważ ta forma propagandy okazała się bardzo celowa — koncert zostanie powtórzony w najbliższą sobotę podczas zbiórki na dochód „Dni Przeciwgruźliczych". Zbiórka zapowiada się bardzo ciekawie, ale o tym napiszemy już po fakcie.

* * *

W Rzeszy odbyła się na dochód „Dni Przeciwgruźliczych" **zabawa bez wódki,** urządzona staraniem Przodownic Zdrowia w sali parafialnej. Urządzony był bufet i orkiestra. Zabawa była bardzo elegancka. Goście rozjechali się ubawieni i pod najlepszym wrażeniem.

* * *

W ub. niedzielę ukazał się w „Słowie" artykuł o akcji przeciwgruźliczej znanego literata **Sergiusza Piaseckiego p. t. „Wróg publiczny Nr 1".** Doskonały ten artykuł przedrukujemy w całości w jednym z najbliższych numerów.

We wszystkich dziennikach wileńskich ukazują się codzień hasła związane z dniami przeciwgruźliczymi.

* * *

W radio wileńskim dają się słyszeć komunikaty o treści propagandowej przeciwgruźliczej — kilka razy dziennie.

Ostatnio dr M. Kołaczyńska wygłosiła **przez radio** pogadankę o akcji przeciwgruźliczej w pow. wileńsko-trockim p. t. **„Nasza ofenzywa".** **Ks. dr Piotr Śledziewski** poświęcił „Dniom Przeciwgruźliczym" i wezwaniu do „Przodownic Zdrowia" część swojej wieczorynki dla KOP'u jaką miał przez radio.

Kalendarzyk odpraw Przodownic Zdrowia

poszczególnych gmin

Niniejszym ogłaszamy terminy zbiórek Przodownic w różnych gminach:

1 maja — Rudomino
3 „ — Turgiele, Soleczniki
8 „ — Rudziszki, Olkieniki
15 „ — Rzesza, Mickuny
22 „ — Niemenczyn, Troki.

Poszczególne terminy przypadają zawsze w niedzielę lub święto. Zebrania odbędą się po nabożeństwie w sali, w której odbywał się kurs higieniczny. Wszystkie Przodownice Zdr. obowiązane są przybyć na zbiórkę, oraz przywieźć ze sobą sprawozdanie z dotychczasowej swej pracy niezależnie od tego, czy rezultat tej pracy jest duży, czy nie. Na zbiórkę przyjedzie kierownik akcji lub jeden z wykładowców.

SPRAWOZDANIE Z MEJ PRACY

W obchodach swoich na wsi teraz, gdy już zima minęła, często poruszam sprawę o której już pisała jedna z moich koleżanek w poprzednich numerach — sprawę **wyglądu zagrody wiejskiej, podwórza i ogródków.**

Przed domem nie powinien leżeć gnój i śmiecie — źle to mówi o gospodarzu. **Pod oknami domu** wszędzie muszą **rosnąć kwiaty** bo to pięknie wygląda i zapach dookoła budynku. Ale wiosna nadeszła, więc trzeba śpieszyć z pracą! Młode panny zainteresowały się tymi ogródkami. W ich to rękach obrządzenie domu.

Ludzie we wsi różnie odnoszą się do mej pracy. Gdy pierwszy raz obchodziłam wieś, wielu nie chciało ze mną gadać. Mówili, że to tylko wymysły i nic więcej. Dawniej wszyscy byli zdrowi, gruźlicy nie było, nikt o niej nie słyszał.

Teraz więcej zaczęli chorować, a może tylko odczuwać chorobę.

Więc im wytłómaczyłam, że i dawniej ludzie chorowali tak jak dziś, tylko o tym nie wiedzieli bo gruźlica w początkach jest zawsze ukryta.

Powiedziałam, że trzeba się jej wystrzegać tak jak ognia, bo to choroba zakaźna i od jednego chorego wielu ludzi może zachorować. Zarazki gruźlicy są w ślinie chorego więc nikomu nie wolno pluć na podłogę, bo to niechlujnie i nie higienicznie. Musi być spluwaczka i osobne miski do jedzenia i czyste powietrze w chacie.

Wielu chętnie słuchało co mówiłam, zgadzali się ze mną. Po kilku miesiącach zauważyłam, **że w mojej wsi dużo zmieniło się na lepsze.** Wielu gospodarzy pousuwało kury z mieszkania do chlewa, jedzą osobno, w mieszkaniu czysto, podłogi umyte. Nawet **są już spluwaczki** na które tak często narzekałam i z takim trudem przekonywałam ludzi, że to jest konieczne.

Z lufcikiem gorzej idzie, bo mieszkania przeważnie są stare, okna często spróchniałe i trudno do nich lufcik stosować.

Walczę również z zabobonami. Są ludzie zakamieniali, którzy nie dadzą się przekonać. — Mówią o znachorach z zachwytem, że oni jedni znają się na chorobach i umieją je leczyć. Teraz mi jeszcze z tem trudno, ale mylę, że za jakiś czas sami ludzie dojdą prawdy i zrozumieją czy znachorka okadzaniem może coś pomóc, czy doktór swoją wiedzą. Ot, i teraz był wypadek smutny który wszystkich powinien pouczyć. Nasz sąsiad w Małych Solecznikach, twierdził, że nie wierzy w doktorów i że jest zdrowy, oczywiście, że do Towarzystwa Przeciwgruźliczego nie należał i jeszcze innych odmawiał. Tymczasem właśnie **on był chory o tym nie wiedział.** W czasie świąt wypił flaszkę wódki i pękło mu płuco. Zaczął się dusić, spuchł jak poduszka. Cóżby mu pomogła baba z zamawianiem. Szczęściem w trzeci dzień przyjechała do Solecznik, tak jak co tygodnia ruchoma poradnia przeciwgruźlicza. Lekarze dali mu ratunek i jeszcze tego samego dnia zabrali swoim autem do szpitala. Dziś już dowiadywaliśmy się, że mu lepiej.

Na tym sprawozdanie kończę.

Pozdrawiam swoich lekarzy i Przodownice Zdrowia, swoje koleżanki we wszystkich gminach powiatu, życząc im powodzenia w pracy i wytrwania.

Ewa Górska
Przodownica Zdrowia
gm. M. Solecznickiej,
wieś Tartaki.

Co trzeba wiedzieć, żeby uniknąć chorób przewodu pokarmowego?

(Dokończenie).

W tym krótkim szkicu, nie sposób omówić w całej pełni obszernego zagadnienia różnorodnych wpływów pracy zawodowej na stan narządów trawienia i całego ustroju ludzkiego. Wystarczy na tym miejscu zaznaczyć że zagadnienie to coraz bardziej absorbuje uwagę społeczeństwa i instytucyj społeczno - zdrowotnych, czego dowodem służy powołanie do pracy w Ubezpieczalni Społecznej osobnych lekarzy, specjalnie obznajmionych z dziedziną chorób zawodowych i udzielających w zakresie tych chorób fachowych porad i wskazówek tak administraciom fabryk i warsztatów, jak i zajętym w nich pracownikom.

W końcu kilka słów o tym, jak zapobiec przedostawaniu się do przewodu pokarmowego pasożytów kiszkowych. Spośród nich najczęściej spotyka się u człowieka tasiemce czyli solitery i obleńce czyli glisty. Tasiemce są płaskie i długie, sięgają kilku metrów długości: śród nich praktycz ne znaczenie posiadają trzy gatunki: pierwszy tzw. tasiemiec samotny, którym człowiek zaraża się, spożywając surowe lub niedostatecznie przegotowane mięso świń, zawierające wągry (zarodki) tasiemca. W przewodzie pokarmowym człowieka wągry tasiemca rozwijają się, powstają dojrzałe postacie, które żyją w kiszkach, choć i nie powodując często dolegliwości, lecz niepostrzeżenie przyprawiając niekiedy o ciężkie stany chorobowe (ciężka niedokrewność). — Drugi tzw. tasiemiec przewiercony; jego wągry żyją w mięsie bydła rogatego (wołowina), spożywanie zaś zarażonego mięsa w stanie surowym lub niedogotowanym sprowadza wągry tasiem ca do przewodu pokarmowego spożywcy, gdzie ich dalszy rozwój odbywa się w ten sam sposób, jak i tasiemca samotnego. — Najbardziej roz powszechniona, a częstokroć najbardziej szkodliwą jest trzecia postać tasiemca — tzw. brózdogłowiec szeroki, który przedostaje się do przewodu pokarmowego człowieka wraz z mięsem ryb — przeważnie szczupaka i łososia. Obecność tego pasożyta w jelicie człowieka nieraz bywa przyczyną bardzo ciężkiej niedokrwistości, podobnej do niedokrwistości złośliwej. Aby uniknąć chorób spowodowanych tasiemcami, nie należy nigdy spożywać ćwieprzowiny, wołowiny lub ryby w stanie niedogotowanym lub niedosmażonym czy też niedopieczonym. Najczęściej grzeszą pod tym względem ci, którzy mają do czynienia z przyrządzaniem potraw — kucharki, gospodynie itd., gdyż próbują nieraz potrawy, jeszcze nie gotowe, a więc w stanie surowym lub półsurowym. Spostrzega się np. często chorobę tasiemcowa u kobiet żydowskich, sporządzających rybę „po żydowsku" czyli tzw. „rybę faszerowaną": cząsteczki tej ryby jeszcze w po staci surowego materiału pozostają u nich na palcach rąk: o ile się rąk nie myje, a ryba była zarażona tasiemcem, jego zarodki — wągry — trafiają do ust, stamtąd zaś do przewodu pokarmowego. Dlatego należy nie tyl ko unikać spożywania mięsa i ryby, nie poddanych należytemu ugotowaniu, lecz nie zapominać też i o myciu rąk przed każdym posiłkiem.

Druga grupa pasożytów kiszkowych — to glisty. Rozróżniamy glistę dżdżownicowatą (ascaris lumbricoides), podobna do dżdżownicy, dłu gości od 15—40 cm, i glistę robaczkową czyli owsik (oxyuris vermiculario), długości kilku milimetrów. Człowiek zaraża się jajami tych glist; z jaj wyrastają w kiszkach glisty, skąd zostają niekiedy wydalone wraz z kałem. Glista dżdżownicowata może zresztą wędrować i w odwrotnym kierunku i przedostać się z żołądka do przełyku i do ust, stamtąd zaś nazewnątrz. Oprócz samych glist kał zawiera nieraz i ogromne ilości ich jaj które zarażają ustępy, grunt, wodę itd. Jajami glist mogą być zarażone tak jarzyny, użyźniane nawozem lub polewane zanieczyszczoną wodą, jak również i zwierzęta domowe, zabrudzone wszelkiego rodzaju pomyjami, wylewanymi z kuchni.

Stąd staje się zrozumiałą konieczność obmywania przegotowaną i ostudzoną wodą jarzyn, spożywanych na surowo, jak np. ogórki, rzodkiew i in., oraz mycie rąk przed każdym posiłkiem. Ze szczególnym naciskiem należy też podkreślić wielkie niebezpieczeństwo, jakie wynika z nieostrożnego stykania się ze zwierzętami domowymi (pies, kot). Dzieci, jak wiadomo, bawią się z nimi chętnie, nie napotykając odpowiedniego sprzeciwu ze strony dorosłych, którzy powinni by ich pod tym względem pouczać; bezwzględnie nie należy pozwalać dzieciom na całowanie piesków i kotów, dopilnowując, aby po każdej z nimi zabawie starannie umyły ręce.

—oOo—

NOWE ŹRÓDŁO ZAROBKU

Wileńszczyzna za przykładem innych ośrodków turystycznych pragnie posiadać swoje odrębne, własne pamiątki, które mogliby nabywać przybywający do nas wycieczkowicze, pielgrzymi itd. W tym kierunku już można zanotować poważne rezultaty. Palmy wileńskie, tkaniny ludowe wreszcie serca z kiermaszu w dniu św. Kazimierza są znane w całym kraju, a nawet i za granicą. Nie są to jednak pamiątki uniwersalne, któreby odpowiadały wszystkim i cieszyły się wielkim zbytem. Tkaniny są stosunkowo drogie, a palmy i serca pojawiają się tylko w pewnych okresach, które niezbiegają się z nasileniem ruchu turystycznego. Jak wiadomo, najwięcej osób podróżuje w lecie, a w tym właśnie czasie nie mamy do sprzedania nic osobliwego, coby ściśle łączyło się z pracą i kulturą mieszkańców tych ziem.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że kwestia sprzedaży pamiątek jest zbyt drobna, ażeby jej aż tyle uwagi poświęcać. Bliższe poznanie tej sprawy łatwo przekona, że tak nie jest. Wystarczy powiedzieć, że co roku w samym Wilnie sprzedają sklepy różnych drobiazgów turystom na setki tysięcy złotych. I nie tylko w Wilnie. W Białowieży w roku ub sprzedano zabawek drewnianych na przeszło 2000 zł. Łatwo domyśleć się, że te cyfry ściśle się łączą z zatrudnieniem i daniem zarobku setkom ludzi.

W miarę rozszerzania się tej gałęzi przemysłu pragniemy zainteresować nią wieś, która może się stać głównym dostawcą różnych drobiazgów. Różne wyroby z gliny: zabawki, popielniczki, dzbanuszki są ze względu na swą taniość szczególnie poszukiwane. To samo można powiedzieć i o wyrobach z drzewa. Czeczotkowe papierośnice, pudełka, guziki, turyści zakupują masowo. Równym powodzeniem cieszą się wyroby z wełny, w szczególności rękawiczki i skarpetki. Wymienione przykłady nie wyczerpują zresztą możliwości naszej wsi. Chodzi jedynie o udostępnienie zbytu, o zapoznanie ze swoimi wyrobami szerszych mas publiczności, a specjalnie właścicieli sklepów, gdzie podobne rzeczy są sprzedawane.

Otóż w tym właśnie celu Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej organizuje w tym roku II konkurs pamiątek regionalnych. Mamy nadzieję, że mieszkańcy wsi i miasteczek we własnym interesie zainteresują się tym konkursem i wezmą w nim liczny udział.

Na zakończenie podajemy najważniejsze punkty regulaminu, ażeby zapoznać zainteresowanych z warunkami konkursu.

Regulamin
II Konkursu Pamiątek Regionalnych

1) Termin: Prace należy nadsyłać do Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32) do dnia 15 maja 1938 r.

2) Rodzaj eksponatów: Eksponaty muszą mieć przede wszystkim charakter użytkowy i artystyczny (pudełka, torebki, popielniczki, kukiełki, serwetki itd). Pożądane są również drobiazgi przystosowane do noszenia w klapie, zabawki o charakterze regionalnym (miniatury drewnianych rzeczy codziennego użytku, naczynia drewniane, gliniane, koszyki itp.). Natomiast nie są pożądane miniaturowe imitacje wyrobów ludowych.

3) Materiał: Drzewo, len, wełna glina, słoma, wiórki, skóra, kwiaty suszone, papier (np. albumy fotograficzne) itp.

4) Cena: Pamiątki zostaną podzielone na trzy kategorie. Cena pamiątki w I-ej kategorii nie powinna przekroczyć — 50 gr., w II — 3 zł., w III — 6 zł.

5) Warunki zgłaszania eksponatów: Do nadesłanych eksponatów musi być załączone godło. Takie same godło winno być na kopercie, w której zgłaszający się poda nazwę firmy i dokładny adres.

6) Nagrody: Nagrodzonym i wyróżnionym firmom zostaną przyznane nagrody pieniężne i dyplomy wyróżnienia. Ustalono następujące nagrody: 3 po 40 zł, 4 po 25 zł i 4 po 10 zł. W miarę wpływania dalszych kwot Komisja Konkursowa zastrzega sobie prawo ustalenia nowych nagród ew. zwiększenie wyznaczonych obecnie.

7) Eksploatacja: Organizatorzy nie zastrzegają sobie prawa eksploatacji nagrodzonych projektów.

8) Wystawa pamiątek regionalnych: Po zakończeniu konkursu nagrodzone i wyróżnione eksponaty zostaną wystawione w kilku punktach miasta na wystawach sklepowych celem zareklamowania ich.

Co to jest turystyka i co ona nam dać może?

Człowiek zawsze chciał i chce poznać świat, ludzi, nowe kraje. Człowiek wsi najwięcej ciekawego widzi w mieście, gdzie go interesuje ruch, skupisko ludzkie, wielkie domy, sklepy, fabryki. I odwrotnie człowiek z miasta chętnie wędruje na wieś, żeby odpocząć, odetchnąć powietrzem czystem, pozbawionym kurzu i sadzy, nacieszyć się zielenią łąk i lasów. Poza tym ludzie lubią odwiedzać miejsca święte, takie jak Ostra Brama czy Jasna Góra, stare miasta, takie jak Wilno czy Kraków, góry, morze, puszcze itd. Ludzie lubią wyjechać czasem na wieś na miesiąc czy dwa, żeby odpocząć. To wszystko, te różne podróże, wycieczki, letniska, ten cały ruch ludzi po ziemi nie w celu zarobku, a wypoczynku, zobaczenia ciekawego, przyjemności, nazywamy **turystyką.**

Są kraje, żyjące głównie z turystyki, czerpiące z turystyki główny swój dochód. Są to takie kraje, jak Szwajcaria, posiadająca najwyższe góry w Europie Alpy, albo Włochy, gdzie dużo jest wspaniałych świątyń, pałaców, różnych muzeów, tj. zbiorów obrazów, rzeźb itp., różnych pozostałości z dawnych lat, a przy tym pogodne niebo i ciepłe morze. Turyści, przyjeżdżający do tych krajów pozostawiają w nich dużo pieniędzy za to co jedzą, za miejsce do spania, za różne urządzenia specjalne dla nich przygotowane.

Tak jest w różnych krajach i w różnych częściach Polski. Ale czyż do nas mogą przyjechać turyści? Cóż im mamy do pokazania? Czem ich zachęcić, żeby przyjeżdżali do nas i zostawiali tak potrzebny nam grosz?

Na naszych rzekach i rzeczułkach często możemy zobaczyć sunące się kajaki, na naszych drogach — wycieczkowiczów z plecakami na ramionach, zimą ujrzymy narciarzy, latem nieraz w małej wiosce zamieszkują letnicy. Patrząc codzień na naszą ziemię nie umiemy dojrzeć jej uroków, nie widzimy tego, co widzi mieszkaniec miasta, okrągły rok duszący się w ciasnych murach. Nasza przyroda, kąpiel w rzece czy jeziorze, nasze lasy i łąki mogą nam ściągnąć setki tysięcy turystów, którzy zostawią u nas miliony złotych. Turystyka może być dla nas źródłem dużych dochodów — tylko trzeba ją zorganizować, trzeba ją stworzyć.

Jak to zrobić opiszemy w kilku kolejnych artykułach, które będziemy drukowali w „Głosie Ziemi".

W. T.

Na dnie morza



Student i studentka uniwersytetu w Miami studiujący zoologię, fotografują zwierzęta morskie na dnie morza.

Kalendarzyk tygodniowy

1 MAJA — NIEDZIELA
2 po Wielk. Grobu Chrystusa P.
Filipa i Jakuba Ap.
Wschód sł. g. 3,42 — Zachód sł. g. 6,49

2 MAJA — PONIEDZIAŁEK
Zygmunta Kr. M., Atanazego B.

3 MAJA — WTOREK
Królowej Korony Polskiej
Znalezienie Krzyża Św.
Wschód sł. g. 3,39 — Zachód sł. g. 6,52

4 MAJA — ŚRODA
Floriana M., Moniki Wd.

5 MAJA — CZWARTEK
Piusa V P. W., Anioła i Ireny M. M.

6 MAJA — PIĄTEK
+ Jana Apost. i Ew. w oleju
Pierwsza kw. g. 10 m. 25 wiecz.

7 MAJA — SOBOTA
Domiceli i Eufrozyny M. M.
Wschód sł. g. 3,32 — Zachód sł. g. 7,00

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie z dn. 26.IV. r. b.

Żyto I st.	19.25	19.75
Żyto II st.	18.50	19.00
Pszenica I st.	26.50	27.50
Pszenica II st.	25.50	26.50
Jęczmień II st.	16.50	17.—
Owies I st.	18.—	18,50
Owies II st.	17.—	17.50
Gryka	16.50	17.—
Łubin nieb.	12.—	12.50
Siemię lniane	44.—	45.—
Len trzepany st. Horodziej	1940—	1980
Targaniec mocz. Wołożyn	940—	980

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 26 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.00	3.30
stołowe	2.90	3.20
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.25	2.60
edamski żółty	2.04	2.40
litewski	1.80	2.10
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.60	0.06½
nr. 2	3.30	0.06
nr. 3	3.00	0.05½

Ceny ryb w Wilnie

Ceny w nawiasach — oznaczają detal.

Karp żywy I gat. 1,50 (2,00); szczupak żywy wybor. 2.00 (2.20); szczupak żywy średni 1.60 (1.80); szczupak śnięty wybor 1.60 (1.80); szczupak śnięty półwybor 1.40 (1.60); szczupak śnięty średni 1.30 (1.50); leszcz śnięty wybor. 1.80 (2.00), węgorz wybor. 2.20 (2.50); okoń półwyb 1.30 (1.60); okoń średni 0.90 (1.10); okoń drobny 0.40 (0.50—0.60); płoć średnia 0.80 (1.00); płoć drobna 0.40 (0.60); karaś półwybor. 0.80 (1.20); lin żywy drobny 1.30 (1.60).

Nowinki radiowe

Skrzynka rolnicza

Niema tak doświadczonego rolnika, którýby zawsze wiedział jak należy postąpić w każdym wypadku. Tu krówka, jedyna żywicielka rodziny zachoruje, tam jakiś żulik proponuje natrętnie towar z tam znowu niewiadomo ile brać za grzyby suszone. Trzebaby pojechać do miasta, a to zawsze kosztuje parę złotówek

Praktyczny gospodarz, zamiast wydać kilka złotych w mieście, płaci miesięcznie złotówkę za radio, a potem posyła pocztówkę do „Skrzynki rolniczej". Wkrótce ma odpowiedź na pytanie, odpowiedź opracowaną przez najlepszych fachowców

Mało tego jednak. Ponieważ kłopoty wiejskie zwykle się powtarzają, więc i ci którzy kartki nie wysyłali, za darmo otrzymują poradę w różnych sprawach rolniczych. Czyż więc nie opłaca się kochani gospodarze, abonament radiowy? Napewno się opłaca.

Pomimo więc tego, że zbliża się lato, nie wypowiadajcie abonamentu. Czasami 10 minut, raz na tydzień, ma dla was ogromne znaczenie. A tych sąsiadów, którzy jeszcze radia nie mają, namawiajcie do urządzania radia w chacie. Bo radio, to przyjaciel i doradca rolnika najlepszy. I.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 1 do 6 maja 1938 r.

NIEDZIELA dnia 1 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

8.00 — Audycja poranna; 9,00 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w W-wie; 11,30 — Transmisja z otwarcia Siedemnastych Międzynarodowych Targów Poznańskich; 12,03 — Poranek symfoniczny z Wilna; 13,30 — Muzyka obiadowa; 14,45 — Audycja dla wsi; 15,45 — „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci; 17,00 — oPdwieczorek przy mikrofonie; 19,00 — Premiera słuchowiska „Węzeł" — Procnera; 19,40 — Słynni wirtuozi (20 audycja) z płyt; 21,15 — „Ta joj" — wesoła audycja ze Lwowa; 22,00 — Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszk. (8 aud.).

Radio wileńskie.

8,30 — Informacje dla Ziem Płn.-Wschodnich; 10,30 — Muzyka religijna (płyty); 12,03 — Poranek symfoniczny; 13,00 — „W świetle rampy" felieton Kazimierza Leczyckiego; 19.35 — „Franuk przy mikrofonie" — wieczorynka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

6,15 — Audycja poranna; 11,15 — Audycja dla szkół; 16,15 — „Wesoła lekcja" — audycja słowno-Muzyczna; 17,00 — „Cieszyn i Śląsk Cieszyński" — felieton; 18,10 — Melodie Straussa w ujęciu wokalnym (płyty); 18.35 — Audycja dla wsi; 19,00 — Audycja żołnierska; 20,00 — Konucert rozrywkowy; (z Poznania); 21,00 — Koncert wieczorny (z Katowic); 22,00 — Wieczornica taneczna.

Radio wileńskie.

13,00—Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — Z przemysłu drzewnego — pogadanka inż. Tadeusza Dąbrowskiego; 14,25 — Nasi pisarze: „Nie od razu Kraków zbudowano" — obrazek obyczajowy Józefa Blizińskiego; 18,10 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewsk.; 18,35 — Gawęda dziadźki Adolfa.

WTOREK, dnia 3 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

8,00 — Audycja poranna; 9,00 — Regionalna transmisja z Polskiego Cieszyna; 10.30 — „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3 Maja" — recytacja; 13,00 — „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie" — transmisja z Rynku Cieszyńskiego; 13,30 — Muzyka obiadowa; 14,45 — „Witaj Maj, Trzeci Maj" — audycja dla dzieci; 15,10 — Audycja dla wsi; 15,35 — „Idzie żołnierz borem lasem" — aud. literacko-muzyczna; 16,15 — Start do Biegu Narodowego 3 Maja; 16,25 — „Na swojską nutę" — koncert; 18,00 — oPlska muzyka taneczna (płyty)· 19,00 — „Nieśmiertelne książki" — wiecz. 16: „Pan aTdeusz"; 19,30 — „Jadwiga" — opera K. Kurpińskiego.

Radio wileńskie.

10,40 — Koncert popularny; 12,03 — Poranek muzyczny; 18,10 — Dawne pieśni rycerstwa polskiego; 18,40 — Wilno w pierwszą rocznicę Konstytucji Majowej.

ŚRODA, dnia 4 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

6,15 Audycja poranna; 11,15 — Audycja dla szkół; 15,45 — „Mieszkańcy Tajgi i tundry" — pogadanka dla dzieci; 17,00 Polska siła zbrojna i POW na przełomie światowej wojny — odczyt; 17,50 — Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt; 18,35 — Audycja dla wsi; 19.00 — „Księżyc się pali" nowela (recytacja prozy); 19,20 — Zapomniane piosenki W. Troszla i K. Kratzera — koncert; 19,35 — „O działalności roztropnej" — mówić będzie prof oKtarbiński; 21,00 — Koncert chopinowski; 22,00 — oKnkurs chórów regionalnych (5 audycja); 22,35 — Muzyka lekka w wyk. orkiestr dętych (płyty).

Radio wileńskie.

13.00—Wiadomości z miasta i prowincji; 13,15 — Wyjątki z operetek (płyty); 12,45 Nasi pisarze: „Suknia z Paryża" — humoreska Józefa Blizińskiego; 18,10 — Z naszego kraju: „Opsa — ogniskiem kultury wsi" — pogadanka Stanisława Szaniera; 18,20 — „Pojedynek ze śmiercią" — słuchowisko; 20.00 — „Uczymy się słuchać muzyki" — pogadanka Witolda Rudzińskiego z ilustracją z płyt

CZWARTEK, dnia 5 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

11,15 — „Melodie Kujaw" — poranek muzyczny dla szkół powsz.; 16.15 — Koncert w wyk. Orkiestry Wileńskiej; 18,35 — Audycja dla młodzieży wiejskiej; 20,10 — Maskarada — koncert rozrywkowy ze Lwowa;

Radio wileńskie.

13.00—Wiadomości z miasta i prowincji: 13.05 — Audycja dla kobiet: „Jak wykąpać i ubrać naszego bobusia" — pogadanka dr. Marii Kołaczyńskiej; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — Nasi pisarze: „A to się złapał" — humoreska Józefa Blizińskiego; 18,10 — Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Golskiego; 18,40 — Skrzynka rolnicza, prowadzi Aleksander Przegaliński; 19,00 — Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Na wyspie Borden" — premiera słuchowiska Jerzego Putramenta.

PIĄTEK, dnia 6 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

Audycja dla szkół; 15,45 — „Ogień zwyciężył wodę" — podaganka dla dzieci; 16,15 — Koncert orkiestry dętej PPW.; 17.00 — Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju — odczyt; 17,15 — Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej; 18,35 — Audycja dla wsi; 19,00 — „Zemsta" — komedia A. Fredry.

Radio wileńskie.

13,00—Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — „Początek maja w polu i w ogrodzie" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza; 14,25 — Nasi pisarze: „A to się złapał" — humoreska Józefa Blizińskiego.

SOBOTA, dnia 7 maja 1938 roku.

Program ogólnopolski

11,15 — Audycja dla szkół; 15.45 — Słuchowisko dla dzieci „Figle wiosennego wiatru"; 17,00 — Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła na Karczówce w Kielcach; 18,35 — Audycja dla wsi; 19,00 — „Ziemia Kielecka braciom za granicą" — Transmisja z Kielc; 21,45 — „Historia z psem" — groteska magistracka; 22,00 — Konkurs chórów regionalnych; 22,35 — Marsze i tańce z operetek (płyty).

Radio wileńskie.

13.00—Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 14,25 — Nasi pisarze: „Safandulski" —humoreska Józefa Blizińskiego; 18,10 — Pogadanka aktualna.

Kłócą się o wileńskiego olbrzyma w Ameryce

Jak donoszą z Nowego Jorku, menażerowie amerykańscy bojkotują Taluna, **olbrzyma wileńskiego,** który na terenie amerykańskim rozegrał zwycięsko trzy spotkania zapaśnicze.

Bojkotem tym menażerowie amerykańscy usiłują zmusić Cyganiewicza, aby odstąpił im kontrakt, ofiarując mu wzamian 35 tysięcy dolarów.

Program radiowy dla rolników

W niedzielę, dnia 1 maja 1938 roku — w porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza"; o godz. 8,45 — red. J. Rączkowski wygłosi z Poznania gawędę pt. „Co słychać wśród rolników"; w popołudniowej audycji dla wsi ,o godz. 14,45 „Przegląd rynków produktów rolnych"; o godz. 15,10 z Poznania nadany będzie obrazek słuchowiskowy w opracowaniu Franciszka Nowaczyka pt. „Dla kawałka chleba oświaty potrzeba"; O godz. 15,30 pogadanka pt. „Przy budowie domu gospodyni ma głos", w której inż. Franciszek Piaścik zwróci uwagę na to, że rolnicy, budujący nowe domy, nie biorą najczęściej pod uwagę w dostatecznej mierze konieczności przystosowania rozkładu i urządzenia wewnętrznego do wymagań gospodarstwa kobiecego. Stąd pogadanka inż. Piaścika zainteresuje niewątpliwie szeroki ogół tak gospodarzy, jak i gospodyń wiejskich.

W poniedziałek, dnia 2 maja, 1938 roku o godz. 18,35 — p. Maria Sokołowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiesjkich pt. „Walczmy z przesądami"; o godz. 18,45 — inż. Stanisław Stachowicz wygłosi aktualną praktyczną pogadankę pt. „Pielęgnacja buraków cukrowych w czasie wzrostu".

We wtorek, dnia 3 maja 1938 roku o godz. 15.10 — inż. Franciszek Bogocz wygłosi pogadankę pt. „Sadownictwo na Śląsku Cieszyńskim"; o godz. 15,20 — okolicznościowa gawęda sen. Feliksa Gwiżdża pt. „Na 3 Maj".

W środę, dnia 4 maja 1938 roku o godz. 18.35 — Wiadomości rolnicze", o godz. 18,45 praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego pt. „Pomnóżmy starania o paszę".

We czwartek, dnia 5 maja 1938 r. o godz. 18.35 — inż. Jadwiga Miklaszewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Wysadzamy rośliny w grunt". O godz. 18,45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 7. maja 1938 roku o godz. 18.35 inż. Franciszek Chełkowski, wygłosi z Poznania praktyczną pogadankę pt. „Jakie rośliny pastewne uprawiać na piaskach". O godz. 18,45 — pogadanka Anny Podgórskiej pt. „Jak będziemy przyjmować letników". Wiele miejscowości, zwłaszcza położonych bliżej miast, czerpie poważne zyski z wynajmowania mieszkań letnikom. Ponieważ może to być dla niejednego rolnika poważnym źródłem dochodu, powinny, zwłaszcza gospodynie, umieć do swych klientów odnosić się tak, aby przy pełnym ich zadowoleniu móc osiągnąć jak największy zysk. O tym właśnie mówić będzie p. Podgórska.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

WP. W. Gudziński. W sprawie Pańskiej należy zwrócić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień (P.K.U.) Wilno—Powiat w Wilnie, ul. Mickiewicza.

WP. W. M. 1) W sprawie komasacji należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego. 2) Jeśli oficjalnie stryj został uznany za zaginionego, a tytuł własności przeszedł na innego, to żadnych pretensji spadkobiercy stryja zgłaszać nie mogą. 3) Sprawę załatwi Komisarz Ziemski.

WP. J. Bierniukiewicz w Nowosiółkach. Należy zwrócić się do sądu z zapytaniem o biegu sprawy.

WP. „Stały prenumerator K.". 1) W sprawie mienia zaginionego należało zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wyznaczenie kuratora nad tym mieniem i zgłosić swoje prawa spadkowe do połowy majątku po bracie. 2) Jeśli nie ma tytułu własności do ziemi, to sprzedać nie można, bo nikt nie kupi, poza tym zaś na sprzedaż ziemi trzeba mieć zezwolenie Komisarza Ziemskiego.

WP. J. Grydź w Sloskach. 13 ha gruntu o którym Pan pisze było zapewne własnością ojca. Jeśli tak, to matka Pańska, po śmierci ojca miała prawo do spadku po nim w wysokości 1/7 części. Resztę, tj. 6/7 odziedziczył tylko Pan i siostra Pańska. Po śmierci matki — jej część (1/7) dziedziczą: Pan, siostra Pańska i syn Pańskiej matki z nieprawego łoża — wszyscy troje w równych częściach, a więc na każdego wypada 1/3 część spadku po matce tj. siódmej części ogólnego majątku. Jeżeli siostra Pana zrzekła się wszelkich praw do spadku (zarówno po ojcu jak po matce) to obecnie nie może mieć pretensji do spadku po zmarłym bracie. A więc sprawa zależy od tego czy zrzeczenie się Pańskiej siostry było ogólne (tzw. uniwersalne), czy też dotyczyło tylko spadku po ojcu.

WP. K. Piotrowski w Sipowiczach. Najserdeczniej dziękujemy za życzenia świąteczne i nawzajem życzymy Panu wszelkiej pomyślności. 1) Prenumeratę ma Pan opłaconą. — 2) Płótno domowe, aby nadawało się do malowania smaruje się pokostem lnianym. Po wyschnięciu jest gotowe do malowania. 3) W sprawie przyrządzania farby olejnej radzimy zwrócić się do „Księgarni św. Wojciecha", Wilno ul. Dominikańska, żeby przysłano Panu odpowiednią broszurkę. 4) Bez egzaminu i karty rzemieślniczej nie może Pan zarobkowo trudnić się kowalstwem.

— **WP. Antoni Pacewicz,** os. Kiernowo Ponieważ ojciec Pana uznany został za zaginionego, może Pan zwrócić się do Zarządu Gminy o likwidację mienia osób zaginionych (ustawa z 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 52 z 1937 r.) Zarząd gminy skieruje sprawę do Urzędu Wojewódzkiego, a U. Woj. do Sądu Okręgowego, który będzie rozpoznawać sprawę o likwidacji. Gdy sprawa będzie w Urzędzie Woj. lub w Sądzie, wówczas winien Pan zgłosić prośbę o przyznanie prawa własności do likwidowanego mienia.

O ile w Zarządzie Gminy stwierdzą, że sprawa Pana nie podlega ustawie o likwidacji mienia osób zaginionych, to pozostaje droga sądowa o przyznanie prawa do spadku. W tym wypadku najlepiej zgłosić się z wszystkimi dokumentami do adwokata o poradę.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Rympówna w Paszkowszczyźnie. Serdecznie dziękujemy za nadesłane życzenia świąteczne.

WP. J. Grydź w Sloskach. Adres sprostowaliśmy i wysyłamy zaległe numery „Głosu Ziemi". Bardzo prosimy o nadsyłanie artykułów, które w miarę możności zamieścimy.

WP. P. Łagun w Wasilkowie. Serdecznie dziękujemy za nadesłane wiersze, prosimy jednak nie mieć do nas żalu, że nie możemy ich zamieścić ze względu na ich słabą formę. Będziemy jednak bardzo wdzięczni za nadsyłanie artykułów z życia pow. dziśnieńskiego i nie wątpimy, że wkrótce nadeśle Pan nam materiał do druku. Prenumerata roczna „Głosu Ziemi" wynosi 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.